Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 109 | Kraków, czwartek 16 maja 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Redukcja budżetu państwowego?

Pisma zamieszczają następującą wiadomość inspirowaną:

> „Nasz Głos", wydanie wieczorne „Naszego Przeglądu" donosi, że w sferach gospodarczych rozeszły się **pogłoski, jakoby kierownik skarbu p. Matuszewski zredukował budżet państwowy o pół miljarda zł.** Jak podaje dziennik, wszczęte zostały już kroki, celem zrealizowania powyższego planu.

Pisaliśmy przed kilku dniami, że p. Matuszewski natychmiast po objęciu urzędowania wydał okólnik do pp. ministrów, w którym wzywa ich do jak największej oszczędności, do bezwzględnego unikania wydatków nieobjętych budżetem. Wezwanie to, które można położyć i na karb doświadczenia zrobionego przez p. Czechowicza, ma być uzupełnione i wzmocnione przez półmiljardową redukcję budżetu, co na niecałe 3 miljardy stanowi wcale pokaźny odsetek.

Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą — narazie podajemy ją ze znakiem zapytania i na odpowiedzialność źródła — będzie to pierwszorzędnej wagi rzecz, będzie to wskazówka, że rząd przestaje być optymistyczny (a może tylko szerzyć optymizm na zewnątrz), że zaczyna przyznawać się do istnienia przesilenia gospodarczego. Nie znamy wykazu wpływów podatkowych za ostatnie tygodnie, mamy jednak wrażenie, że wpływy w pierwszym miesiącu roku budżetowego, tj. w kwietniu, nie wykazały takich nadwyżek, do jakich p. ministra skarbu przyzwyczaiły poprzednie lata tłuste. Za zmniejszeniem się, a choćby stagnacją dochodów, muszą iść redukcje wydatków — dobrze jest, że kierownik finansów to rozumie i zaleca oszczędności oraz — wedle powyższego doniesienia — zamierza przeprowadzić generalne skreślenie zbędnych albo niepilnych wydatków.

Zawsze pod warunkiem sprawdzenia się tej pogłoski można jej zrealizowanie przypisać w znacznej mierze znanemu wystąpieniu p. Deweya w jego sprawozdaniu kwartalnem. Doradca finansowy skrytykował nietylko nasz, jego zdaniem, wybujały system podatkowy, ale skrytykował też i stronę wydatkową budżetu, przedewszystkiem robienie inwestycyj z bieżących dochodów. Zapytany o zdanie w tej materji b. minister skarbu p. Czechowicz oświadczył, że w zupełności podziela zdanie p. Deweya, ale rząd polski był w przymusowem położeniu: inwestycje były konieczne, a pożyczki zagranicznej na ich pokrycie nie można było otrzymać. Czy wobec tego redukcja wydatków nastąpi w lwiej części w dziale inwestycyjnym poszczególnych ministerstw? Praktycznie biorąc, byłby to ciężki cios dla ruchu przemysłowego, który w znacznej części żyje z zamówień rządowych, a co w dzisiejszych czasach oznacza utrata takiego odbiorcy, nie trzeba specjalnie tłómaczyć.

Z tą sprawą wiąże się jeszcze jedna, niemniej ważna. Redukcja wydatków, tj. zmiana w budżecie i to zmiana na wielką skalę nie może się odbyć na podstawie tylko rozporządzenia ministerjalnego. Sejm, który ten budżet uchwalił i którego wykonanie — jak brzmi formuła — polecił ministrowi skarbu, musi mieć głos i przy zmianie budżetu w tejsamej mierze, jaka mu przysługuje przy powiększeniu budżetu zapomocą — u nas, niestety, pomijanych — kredytów dodatkowych. Czy rząd ma zamiar redukcję przeprowadzić z własnej mocy, czy zasięgnąć zatwierdzenia ciała ustawodawczego? Nie omylimy się, jeżeli pogłoski o redukcjach budżetowych połączymy z pogłoskami o zwołaniu w czerwcu sesji sejmowej, mimo że pogłoska ta znalazła tyle zaprzeczeń co i potwierdzeń. Jeszcze tak bardzo rząd nie czuje się silnym, aby na własną rękę przekreślił dopieroco uchwalony budżet i może, może stanie się tak, że zaprzeczenie oznacza potwierdzenie pogłosek o zwołaniu sesji.

Wysprzedaż przemysłu polskiego

Ciężkie walki, jakie Polska stoczyła dla odzyskania Górnego Śląska uwieńczone zostały częściowym bodaj skutkiem. Polska otrzymała bogate pokłady węgla, na przypadłem jej terytorjum znajdują się wielkie kopalnie i fabryki żelaza, cynku itd. — bogactwo narodowe, które dopiero zrobiło z Polski mocarstwo tj. państwo o wielkim przemyśle.

Nie był to przemysł narodowo-polski, gdyż większość akcji tych towarzystw przemysłowych znajdowała się w rękach nie-Polaków. Były tam reprezentowane wielkie rody niemieckie: Hohenlohowie, Plessy, Donnersmarki; dyrektorami byli Niemcy, urzędnikami w kopalniach i fabrykach przeważnie Niemcy, tylko robotnik był polskim i ziemia, na której pracował, była polską.

Przemysł jest jednak z natury swej międzynarodowy. Nie może on ograniczyć swego zbytu wyłącznie na własny kraj, musi szukać obcych rynków zbytu a dla ułatwienia sobie konkurencji wchodzi w umowy z pokrewnemi przemysłami, tworząc trusty i kartele, które regulują nietylko ceny, ale i stopień produkcji. I górnośląski wielki przemysł żelazny, stalowy, cynkowy należał do odpowiedniego kartelu, mogło więc być obojętnem, czy właścicielami akcyj są Niemcy, czy Czesi czy właśni obywatele — w każdym razie państwo miało swe prawo nadzoru.

Jeżeli mówimy o Czechach, ma to swe uzasadnienie w tem, że już przed kilku laty obywatele czechosłowaccy Weinman i Peschek, za którymi stał podobno potężny wówczas spekulant wiedeński Bosel, zainteresowali się przemysłem górnośląskim w tem znaczeniu, że zwietrzyli w nim dobry tj. lukratywny interes. Szczególnie Weinman wykupił większość akcyj „huty Bismarka" i „Katowickiej spółki akcyjnej", osiągając w ten sposób znaczny wpływ na górnośląską produkcję żelaza i węgla. Weinman nie mógł jednak finansowo sprostać swoim zamysłom, to też odsprzedał swe udziały konsorcjum amerykańskiemu, któremu patronuje Harriman, niewątpliwie potomek owego Harrimana, który na giełdzie nowojorskiej miał narówni z Rockefellerem, Gouldem, Vanderbildtem itd. nazwę „rekina".

Amerykanie nie bawią się jednak w drobnostki, oni idą na całego. Dla nich, opływających w dolary, interes przedstawia się tylko wtedy jako korzystny, gdy mogą w nim osiągnąć monopol. Harriman nie ograniczył się też do nabycia wymienionych

wyżej udziałów, lecz — jak już donieśliśmy — w ostatnich dniach dokupił jeszcze większość udziałów „huty Królewskiej" i „huty Laury", stając się przez to właścicielem największych przedsiębiorstw żelaznych i wpływowym właścicielem jednej z najobfitszych kopalń węgla.

„Królestwo Harrimana" jest potęgą nielada. Pracuje w niem do 45 tysięcy robotników, produkuje 75% produkcji żelaza i 30% produkcji węgla na G. Śląsku, ma pod nazwami „huty" cały szereg fabryk i kopalń. Wedle pobieżnego zestawienia do konsorjum tego należą: „huta Bismarka", dalej mniejsze huty „Falva" i „Silesia", do „zjednoczonych hut Królewskiej i Laury" należą „huta Królewska" w Król. Hucie i warsztaty „huty Laury" w Siemianowicach, następnie huta „Zgoda", a nadto kopalnie węgla „Ficinus", „Rychter", kopalnia węgla „hr. Laura", kopalnia węgla „huty Laura" i kopalnia węgla „Dembieńsko", a oprócz tego częstochowskie Tow. górniczo-przemysłowe w Częstochowie, które produkuje rudę żelazną, Fitznerowska fabryka śrub i nitów w Siemianowicach na G. Śląsku, „huta Huberta" i „huta Marta" w Katowicach oraz kopalnie węgla „Ferdynand" w Katowicach i kopalnie węgla w Mysłowicach. Jeżeli Harrimanowi uda się jeszcze ukończyć układy o nabycie potężnej „huty pokoju", stanie się nieograniczonym panem przemysłu górnośląskiego, wobec którego państwo będzie bezsilne.

Konsorcjum amerykańskie „oswaja" się z gruntem polskim, zakładając osobne towarzystwo pod nazwą „United Polish Steel Works" (zjednoczone polskie zakłady stalowe) z kapitałem akcyjnym podobno 25 miljonów dolarów. Będzie ono w stanie regulować ceny żelaza i stali wedle swej woli; będzie wpływało na regulowanie ceny węgla — będzie to przeniesienie stosunków amerykańskich do Polski. Już teraz mówią, że w nabytych fabrykach i kopalniach ma nastąpić znaczna redukcja personalu. Amerykanie znają się na racjonalizacji" pracy tj. na zorganizowaniu wyzysku siły ludzkiej. Znają się też na oszukiwaniu robotników obietnicami, podczas gdy tak naturalnych rzeczy, jak: ubezpieczenie na wypadek choroby, ośmiogodzinny dzień pracy itd. nie znają i nie uznają. Już przecież przed dwoma laty, gdy Harriman stawiał pierwsze kroki na G. Śląsku, mówiono, że jednym z warunków jego tam osiedlenia się jest odrębne traktowanie go pod względem ustawodawstwa społecznego!

Napływ Amerykanów na G. Śląsk zaostrzy tam ogromnie walkę między kapitałem a pracą i to będzie jedną z „zasług" rządów sanacyjnych wobec klasy robotniczej. Pozatem przemysły przetwarzające żelaza i wszystkie przemysły używające węgla mogą podziękować rządowi za dopuszczenie do ich grona takiego sprzedawcy i konkurenta.

SEKCJA SPÓŁDZIELCZA TUR I RADA OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

W czwartek 16 maja o godz. 7 wiecz. w sali Domu Robotniczego w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II piętro) wygłosi

tow. Jan Wolski z Warszawy

odczyt p. t.:

Wyzwolenie z najemnictwa przez kooperację pracy

Po odczycie odbędzie się konferencja z przedstawicielami kooperatyw wytwórczych i związków zawodowych.

Wstęp wolny.

Towarzysze jawcie się jaknajliczniej!

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany, składam na fundusz prasowy 10 zł. i wzywam następujących towarzyszów do złożenia podobnej kwoty: Dr. **Daniela Grossa**, senatora, posła **Pająka**, posła **Nosala**, dyrektora Kasy chorych **Dzikiego** z Bielska, dr. **Glücksmanna**, adwokata z Bielska, dyrektora Kasy chorych **Klemensiewicza**, sekretarza Związków **Topinka** z Warszawy, **Żeleźnika**, naczelnika gminy z Czechowic, **Jana Baczkowskiego** z Brzeszcz, **Eisenberga**, sekretarza gminy z Czechowic, dyrektora **Lebieckiego** z kopalni Brzeszcze i **Paszka**, dyrektora salin w Bochni.

Jan Burek (Goczałkowice-Zdrój, G. Śląsk).

Wezwani przez Organizację Młodzieży TUR (Nowy Sącz), składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 złotych i wzywamy do złożenia takiej kwoty **Organizacje Młodzieży TUR (Krosno)** i **Organizację młodzieży TUR (Nowy Sącz-miasto).**

Organ. Młodzieży TUR (Posada Olchowska).

Wieści z Rzymu

KARDYNAŁ, A STRZAŁY ARMATNIE. — JUŻ POMNIK PIUSA XI. — JESZCZE JEDEN PAŁAC W WATYKANIE? — GWARDJA PAPIESKA A TRADYCJE JULJUSZA II. — POLSKA STOI NA CZELE POSTĘPU...

Jak dalece nie wzory Ewangelji, lecz wzory świeckie zaprzątają pobożną prasę, gdy chodzi o sprawy kościelne, dowodzi pewna satysfakcja, z jaką „Czas" notuje honory, jakie — po umowie lateraneńskiej — oddawano kardynałowi Gasparriemu, jako reprezentantowi papieskiemu, wysłanemu na uroczystości benedyktyńskie w Monte Cassino... „Na stacji w Rzymie — pisze — były oddane legatowi papieskiemu **honory wojskowe, przynależne książętom krwi"**, w Monte Cassino **„wśród salw artylerji"** rozlegały się gorące okrzyki tłumów. Zapewne, autor zaczepionej tu notatki mógłby nam zwrócić uwagę, że dostojnikom kościelnym należy się ze strony państwa szacunek, a że formy tego szacunku — ceremonjał przyjęty — wymaga wojskowych honorów i armatniego huku, że innej miary na to niema — więc zaniechanie armatnich salw świadczyłoby o lekceważeniu.

Ale, czy wobec tego, że Chrystus gromił kapłanów żydowskich, iż wszystkie swe sprawy czynią tak, aby byli widziani od ludzi" i że zawsze „miłują pierwsze siedzenia", nie mogły sfery kościelne wśród tylowiekowej praktyki wytworzyć dla siebie innych wzorów?

Odkąd Watykan przez ugodę z faszyzmem odzyskał rangę samodzielnego państwa, pogodzonego z koroną włoską, wciąż mnożą się różne uroczystości i zapowiedzi obchodów, a zarazem papież planuje wciąż nowe budowle. Jednego tylko dnia przynoszą dzienniki zagraniczne takie wiadomości z Rzymu:

W Desio, pod Medjolanem, jako w rodzinnem mieście papieża, za pozwoleniem zarówno Watykanu, jak i rządu włoskiego, a staraniem miasta stanąć ma na głównym placu **pomnik Piusa XI.** Na cokole marmurowym widnieć będzie posąg papieża z bronzu w postawie siedzącej na „sedia gestatoria". Pomnik ten, zaprojektowany za życia i za zgodą papieża, zdobić będą cztery płaskorzeźby, przedstawiające tyleż cnót kardynalnych, czyli głównych. (Jeszcze starzy filozofowie greccy układali ten bukiet cnót, a nauka Chrystusa największy nacisk kładła na skromność).

Jak wiadomo, państewko papieskie składa się dziś z dzielnicy Rzymu, oddzielonej wstęgą Tybru od stolicy Włoch. Główny ośrodek tej dzielnicy tworzy kompleks pałacowy z bezcennemi zbiorami muzealnemi i bibljotecznemi w otoczeniu wspaniałych ogrodów. Otóż obecnie, jak donoszą z Rzymu, planowany jest **jeszcze jeden pałac**, którego specjalnem przeznaczeniem byłoby gościć w swoich murach zebranych na „conclave" — celem wyboru papieża — kardynałów.

Poza tym użytkiem pałac ów powiększyłby ilość gmachów, składających się na rezydencję papieską. O kosztorysie wiadomość ta nie wspomina, ale nowa budowla musi się dostroić do świetnego otoczenia, czyli zaciąży na skarbcu papieskim.

Dnia 6 bm. odbyło się uroczyste zaprzysiężenie gwardji szwajcarskiej papieża w obecności licznego grona prałatów, dyplomatów i znajdujących się w Rzymie pielgrzymów. Jak podaje prasa, ceremonja ta wypadła bardzo malowniczo ze względu na to, że gwardja papieska nosi umundurowanie starożytne, nader barwne: hełmy z pióropuszami, stalowe pancerzyki na piersiach, szerokie bufiaste rękawy przy kaftanach — słowem przybrana jest tak, jak za czasów papieża Juljusza II. Watykan bowiem zachowuje wszelkie dawne tradycje.

Szczęściem tylko, że jedna z tradycyj juljańskich dziś już nie może być wznowiona: dziś całe państewko papieskie składa się tylko ze skrawka Rzymu. Na terenie zjednoczonych Włoch jego potęga świecka równa się zeru... W początkach zaś XVI wieku za rządów Juljusza II, jednego z najbardziej wojowniczych władców — państwo papieskie mogło zagrażać innym państewkom włoskim i papież ten — przez dziesięć lat niemal — nawojował się do syta. Otóż dziś te pancerzyki papieskiej gwardji szwajcarskiej nie tylko ze względu na „udoskonalone" metody walki są czemś przestarzałem, ale i ta gwardja jako szczątki dawnych militarystycznych i monarszych tradycyj papieskich, dziś traci myszką — oczywiście zaś obciąża kasę papieską.

Dawniej Szwajcarja była biednym krajikiem i dostarczała najemnych żołnierzy i hajduków różnym dworom — dzisiaj nawet jakiejś zmodernizowanej racji bytu (żeby nie odmawiać chleba biedakom) niema: ci ludzie mogliby znaleźć zatrudnienie w kraju.

W dodatku niedzielnym „Głosu Narodu" znajdujemy wreszcie z Rzymu wiadomość nieco odmiennego typu: Na ręce kardynała-prefekta propagandy wpłynęło od różnych ludów katolickich w roku ubiegłym **54 miljonów lir** na cele misyjne wśród pogan. „Głos Narodu" z dumą podkreśla, że aczkolwiek pod względem ilości zebranych pieniędzy prym trzymają katolicy z bogatych Stanów Zjednoczonych, to jednak „chociaż prawie wszystkie narody wykazują postęp" — Polska wykazała **postęp o 200 procent**, podczas gdy Belgja o 100 procent, a Francja o 20 procent.

Mógłby tu jeszcze „Głos Narodu" dodać, że Polska działała **bezinteresownie**, gdyż nie posiada żadnych swoich kolonij zamorskich, z którychby ciągnęła zyski, podczas gdy np. Belgja ma w swoim Kongo murzynów jeszcze ludożerców, którzy podobno nie cofają się nawet przed — zjadaniem poborców danin.

Papież, jak zaręcza „Głos Narodu", cieszy się bardzo z tego „zapału apostolskiego", szerzącego się wśród ludów i zachęca doń jak najbardziej. — Dewiza tu musi brzmieć: „Niczego nie dokonano, jeżeli jest jeszcze coś do zrobienia". Tylko, że my nie potrafimy tak, jak „Głos Narodu", pysznić się, że Polska stoi na czele postępu misyjnego. — Polska — mająca tylu białych murzynów, których głód rozprasza po wszystkich krajach i lądach... Polska, która liczy tylu bezdomnych, dla których braknie nędznych baraków.

Wiadomości polityczne

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW W ESTONJI

W poniedziałek zakończyły się wybory do Zgromadzenia narodowego. Udział w wyborach był dość ożywiony, aczkolwiek w stolicy Tallinie wzięło udział tylko 70 procent uprawnionych, podczas gdy w poprzednich frekwencja wynosiła 78 procent. Prowizoryczne obliczenia są następujące: W Tallinie **na pierwszem miejscu znajdują się socjaliści**, którzy uzyskali około 12 tysięcy głosów, drugie miejsce zajęła partja pracy około 11.500 głosów, trzecie komuniści — 10 tysięcy. **Obie partie socjalistyczne otrzymały więcej głosów niż w wyborach poprzednich.** Czwarte miejsce zajęła partja narodowa Tennisona z 7000 głosów, następnie idą Niemcy i t. d. Rezultaty z innych okręgów wyborczych znane są tylko w jednej trzeciej. Zauważyć się daje wzrost głosów partji narodowej i **obu partyj socjalistycznych.** Partja rolna bez zmiany.

NASTĘPSTWA WYBORÓW GMINNYCH WE FRANCJI

Prasa berlińska, omawiając wyniki wyborów komunalnych we Francji, podnosi zwycięstwo autonomistów w Strassburgu i Colmarze, podkreślając, że burmistrzem Strassburga został autonomista Roos, znajdujący się obecnie zagranicą. W Colmarze mieli autonomiści uzyskać wszystkie 30 mandatów. Wskutek tego miasto, które miało dotychczas większość socjalistów i radykałów, otrzyma obecnie burmistrza autonomistę. Jednocześnie „Berliner Tageblatt" donosi, że w Lyonie, w którym burmistrzem był dotychczas były premjer Herriot, **większość w zarządzie miasta uzyskali socjaliści**, tak że Herriot zapowiedział już rezygnację, a **nowym burmistrzem w Lyonie będzie socjalista.**

Problem spółdzielczości pracy

Zbliża się dzień przeznaczony na wzmożoną propagandę spółdzielczości. 2 czerwca na prowincji, 9 czerwca w Krakowie obchodzić będziemy „Dzień Spółdzielczości". — Słowo spółdzielcze wszakże, które w tym dniu rozbrzmiewać będzie, będzie głosić przedewszystkiem spółdzielczość spożywczą. Spółdzielczość wytwórcza chronologicznie starsza od spożywczej pozostała w rozwoju w tyle za młodszą siostrą i mało zwraca na siebie uwagę publiczną.

Myśl wyzwolenia robotnika z najemnictwa przez tworzenie spółdzielczych warsztatów pracy zrodziła się prawie jednocześnie z socjalizmem utopijnym 1-ej połowy XIX w. Zarówno wielki Robert Owen, jak saintsimonista Buchez widzieli w nich drogę do zupełnej przebudowy ustroju gospodarczego w duchu socjalistycznym. Było to niewątpliwie olbrzymie przecenianie możliwej ich roli, możliwe jedynie przed wyjaśnieniem przez Marksa praw rozwoju gospodarczego. Jeśli jednakże spółdzielczość wytwórcza, mniej jeszcze, niż spożywcza, jest zdolną sama przeobrazić życie gospodarcze naszych czasów, musi jednakże mieć w sobie siłę żywotną, gdyż od chwili założenia we Francji pod wpływem Bucheza pierwszej spółdzielni stolarskiej w r. 1831 nie przestaje się rozwijać i dziś we Francji zatrudnia przeszło 20.000 robotników tworząc rozrzuconą po kraju sieć kilkuset spółdzielniześrodkowanych w centralnej organizacji Chambre consultative (Izba doradcza), wspieranych przez specjalnie w tym celu założony w r. 1893 bank (Banque cooperative des assotiations ouvrieres des production).

Możnaby jej zarzucić, że nie ziściła pokładanych w niej przez twórców teoretycznych nadziei. Wartość zjawisk gospodarczych można mierzyć jednakże tylko tem, czem są w rzeczywistości, nie zaś łokciem teoretycznych obliczeń. Wychodząc z tego założenia możnaby cały ruch spółdzielczy uznać za chybiony, gdyż pierwsze spółdzielnie spożywcze zakładane były w wyłącznym celu zbierania kapitałów na zakładanie spółdzielni wytwórczych, a tymczasem spółdzielczość spożywcza poszła własnemi drogami. Nic jednakże tak silnie nie dowodzi żywotności idei spółdzielczości spożywczej jak fakt, że powstawszy jako produkt uboczny przy usiłowaniach stworzenia spółdzielczości wytwórczej, objawiła immanentne siły, nieodgadnięte uprzednio przez żadnego myśliciela.

Podobnież fakt, że spółdzielczość wytwórcza stworzona pod wpływem nieznajomości praw ekonomicznych, nie upadła wraz z teorjami swych twórców, lecz żyje i rozwija się swą siłą wewnętrzną od lat 100 prawie, dowodzi jej żywotności. Dowodzi jej również fakt, że w swym rozwoju odnalazła formy niezmiernie dalekie od pierwotnego pomysłu warsztatów spółdzielczych, walczących na drodze konkurencji z kapitalistą, o rynek zbytu.

Spółdzielnie zarobkowe tworzące się nie dla wytwarzania dla niezorganizowanego rynku, z całym ciężarem ryzyka kapitalistycznego, lecz dla spólnego wykonania określonych robót, dla usunięcia z rynku pracy robotnika-jednostki, robotnika-pyłku wobec potężnego pracodawcy, czy byłby nim kapitalista czy państwo, zdają się zapowiadać nową erę w dziejach ustroju wytwórczości, rozwiązanie zagadnienia demokracji w hierarchji produkcji, jakiego nie przewidywali ekonomiści niedawno jeszcze.

Lepiej i dokładniej będą z pewnością problemy te oświetlone przez znakomitego znawcę spółdzielczości wytwórczej tow. Jana Wolskiego, który na zaproszenie Sekcji Spółdzielczej TUR przybywa w tych dniach do Krakowa, by wygłosić 16 maja wieczorem odczyt pt. „Wyzwolenie z najemnictwa przez kooperację pracy".

Zastanowienie się głębokie klasy robotniczej nad tym problemem jest bezwątpienia konieczne i pożądane. **W. J. G.**

Osobliwości polskiego życia

„LIBERUM VETO" BISKUPA. — OBRONA CZCI DAWNEJ POLICJI ANGIELSKIEJ

W prasie klerykalnej pojawiła się wieść łbiobowa z Łomży: Oto biskup łomżyński czuł się zmuszony opuścić Akademję w dniu 3 maja z powodu, iż komitet organizujący tę Akademję, zaprosił był na prelegenta posła i wiceprezesa Rady miejskiej dra Mieczysława Czarneckiego. Katolicka agencja prasowa tak tłumaczy „liberum veto" biskupie:

Były po temu następujące powody: prelegent jest pepeesowcem — a nadto będąc protestantem, sprowadził „hodurowców" do Łomży. Tem wszystkiem uznał się biskup za zmuszonego na duchu i opuścił salę, poczem przyjmował u siebie kondolencje „miejscowego katolickiego i patrjotycznego społeczeństwa".

Nie istnieje żaden przymus uczęszczania na Akademje w dniu święta narodowego, ale ostentacyjne wychodzenie nie należy do gestów, przyjętych podczas takich uroczystości... Łomżyńsko-katolickie dyrektywy posiłkują się też — dodamy tu nawiasowo — i oryginalnym stylem. „Wiadomości Parafji Łomżyńskiej" tak w numerze majowym pouczają wiernych:

„Chwalebnem byłoby, by w dniu Bożego Ciała wierni udekorowali swe domy i balkony i przybrali Papieskiemi flagami (kolor żółty z białem) — lub w ostateczności (!) narodowemi".

Ale dobry jest i styl KAP (Katolicka Agencja Prasowa), gdy opowiada ona, że „dr. Czarnecki... sprowadził hodurowców do Łomży". Mogli dawniej jacyś możnowładcy sprowadzać do swoich dóbr karmelitanki bose lub jakiś inny zakon. Ale hodurowcy, jak nazywa ta Agencja Kościół narodowy, muszą posiadać na miejscu jakieś widoki szerzenia swojego wyznania.

Przypuszczamy, że w diecezji biskupa Łukomskiego widoki te i to szczególnie korzystne istnieć muszą. Żaden biskup w Polsce po wyborach nie wyruszył z aparatem klątw, czy ograniczeń kościelnych, przeciwko wyborcom, którzy głosowali na socjalistów — jak to uczynił właśnie biskup Łukomski. Ponieważ nikt nie lubi być poniewieranym, więc — niewątpliwie utworzyły się szanse dla wyznania, którego kler nie ma takich uprzedzeń politycznych.

* * *

Świeżo podał „Robotnik" osobliwość iście warszawską. W Teatrze Polskim grają przeniesioną z gruntu angielskiego sędziwą, gdyż 200 lat liczącą operę-parodję Gaya, w której umundurowany angielski policjant na scenie pobiera łapówki. — Otóż po kilku przedstawieniach cenzura warszawska uznała, że ten szczegół ubliża mundurowi policji angielskiej i kazała policjanta przebrać w strój cywilny.

Czy to przeczulenie — dyktowane względami dyplomatycznemi? Ależ żaden Anglik, przypuszczamy, nie upadł tak na głowę, ażeby miał się obrażać, że nad Wisłą pokazują moralnie-szwankującego policjanta angielskiego z roku 1728 (data 1-go wystawienia tego utworu w Londynie).

A jeżeli cenzorom warsz. chodziło o to, ażeby wogóle nie cierpiał „prestiż" policji, lepiej byłoby może dać spokój starym parodjom, a dobierać i wychowywać współczesny personal policyjny tak, ażeby nie dostarczał on materjału do gorszego rozprawiania się — i gorzej niż parodystom — gdyż sądom.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC PPS W TURZEMPOLU

Dnia 9 maja odbył się w Turzempolu (powiat Brzozów) wiec publiczny zwołany przez komitet PPS. Sala Domu Ludowego szczelnie była zapełnioną przez miejscowych i okolicznych robotników naftowych i chłopów.

Zagaił wiec tow. Władysław **Haja**, przewodniczył tow. Franciszek **Marosz**, sekretarzował tow. Teodor **Pańko**.

Tow. **Pilch**, sekretarz okręgowy Związku górników z **Krosna** w przeszło dwugodzinnem przemówieniu przedstawił jasno i rzeczowo sprawy polityczne i gospodarcze, oraz obecne posunięcia BB, mające na celu **okrojenie i wydarcie ludowi wszelkich praw obywatelskich.**

Uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni domagają się: **ubezpieczenia na starość, opieki nad bezrobotnymi, reformy rolnej, przedłużenia obecnej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.**

Zgromadzeni dziękując posłom socjalistycznym za pracę w obronie ludu pracującego, wyrażają im pełne zaufanie, szczególnie zaś tow. dr. **Liebermanowi.**

Zgromadzeni zapraszają tow. posła dra **Liebermana** do powiatu brzozowskiego.

Okrzykiem na cześć PPS zebranie zakończono.

MICHAŁ ZOSZCZENKO *)

O czem śpiewał słowik...

(Z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska).

I.

A przecież śmiać się z nas będą za jakieś trzysta lat! Cudacznie, powiedzą, ludziska żyli. Jakieś, wydziwiać będą, pieniądze mieli, paszporty. Jakieś akty stanu cywilnego i kwadratowe metry przestrzeni mieszkalnej...

Ha, niechaj się śmieją...

Jedno tylko gniewa: nie zrozumieją, psiakość, połowy. I jak mogliby zrozumieć, gdy takie wieść będą życie, jakiegośmy nigdy nawet we śnie nie widzieli.

Autor nie wie i nie chce zgadywać, jakie to będzie życie. Pocóż szarpać nerwy i rujnować zdrowie — psu na budę zdałoby się. I tak autor nie zobaczy tego przyszłego, przepięknego życia.

A czy będzie ono przepiękne — to jeszcze kwestja. Dla własnego spokoju gotów autor przypuszczać, że tam również będzie sporo świństwa i podłości.

A zresztą może te świństwa będą drobnego kalibru. Przypuścimy, na kogoś, wybaczcie ubóstwo pomysłów, spluną z powietrznej maszyny, albo popiół w krematorjum pomylą ! zamiast zmarłego krewniaczka — wydadzą komuś jakieś obce, tandetne prochy.

Rozumie się, trudno tego uniknąć. Drobne przykrości tego rodzaju, będą nieuniknione w szarzyźnie powszednego dnia. A pozatem życie napewno będzie wspaniałe i od naszego odmienne.

Może nawet pieniędzy nie będzie, może wszystko będzie bezpłatne, na darmochę. Bezpłatnie, powiedzmy, będą nam się narzucać w halach targowych z futrami i szalami. Weźcie, nagabywać będą, obywatelu, wspaniałe futro. — A ty przechodzisz, jak gdyby nigdy nic i serce nic a nic ci nie pika. — Odczepcie się, powie człek, szanowni towarzysze, po djabła mi wasze futro, mam już sześć sztuk.

Psiakość! Tak, uważacie, wesoło i ponętnie wyobraża sobie autor przyszłe życie.

Lecz tu warto się zastanowić. Wszak, jeśli usunąć z życia jakieś tam pieniężne rachunki i materjalne sprawy, to jakież zdumiewające formy przybierze samo życie. Jakich wspaniałych cech nabiorą ludzkie stosunki! Naprzykład — miłość. W jaki — zapewne — przecudny kwiat rozwinie się to najwytworniejsze z uczuć. Jakież to będzie życie, jakie życie! Z jak słodką radością rozmyśla o niem autor, całkiem altruistycznie bez najmniejszej nawet gwarancji, że doczeka. Pomyślcie — miłość.

O tem trzeba mówić osobno. Wszak liczni uczeni i partyjni działacze skłonni są naogół bagatelizować to uczucie. Miłość? powiadają. Niema żadnej miłości i nigdy nie było. I wogóle powiadają, jest to całkiem zwykły akt stanu cywilnego, taki sam, uważacie, jak na ten przykład pogrzeb.

Na to, uważacie, nie może się zgodzić.

Autor nie zamierza bynajmniej spowiadać się przed przypadkowym czytelnikiem i nie zamierza przed niektórymi, szczególnie niemiłymi sobie, krytykami odsłaniać swego intymnego życia.

Lecz mimo to, rozpatrując je, autor przypomina sobie pewne dziewczę z dni swej młodości. Miała taką głupiutką białą twarzyczkę, drobne rączęta, nikłe ramiona. A w jaki jednak cielęcy zachwyt potrafił wpadać autor. Jakie rozczulające chwile przeżywał, gdy — pełen najróżnorodniejszych szlachetnych uczuć, padał na kolana i, jak głupi, całował ziemię.

Teraz, gdy minęło piętnaście lat i autor zlekka już osiwiał naskutek rozmaitych chorób, wstrząsów życiowych i troski o chleb powszedni, gdy nie chce już poprostu kłamać, i nie ma poco kłamać, gdy wreszcie pragnie zobaczyć swe życie, takiem, jakiem ono było w istocie, bez wszelkich kłamstw i upiększeń, nie obawiając się tego, że wyda się śmiesznym człowiekiem zeszłego stulecia, — pozwala sobie autor mimo wszystko skonstatować, że w naukowych i partyjnych sferach mylne mają o tych sprawach pojęcie.

Autor nie wątpi, że te parę wierszy o miłości wywoła szereg ostrych replik w obozie działaczy społecznych.

— Wasza, — powiedzą, — towarzyszu, osoba nie może być żadnym dowodem. Nie plećcie nam bredni o swych miłostkach. Osoba wasza, powiedzą, nie odpowiada epoce i cudem wogóle doczekała się dnia dzisiejszego.

— Niesłychane! cudem! Raczcie mi wytłomaczyć, co to znaczy cudem? Może mam się pod tramwaj rzucić?

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Opowiadanie to wejdzie w skład tomiku „Pająk i Mucha", który ukaże się niebawem nakładem tow. wyd. „Rój".

Konferencja Centralnego Związku górników

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 12 maja.

Dnia 9 bm. Centralny Związek górników zwołał konferencję delegatów ze wszystkich trzech zagłębi węglowych. Najliczniej stawili się towarzysze śląscy ze względu na bliskość miejsca obrad. Ogółem wpisano na listę i mandatów uznano 164 delegatów, reprezentujących 48 kopalń śląskich i 25 dąbrowieckich, oraz krakowskich.)

Konferencję zagaił przewodniczący tow. **Kozubek**, poczem obszerny referat wygłosił tow. poseł **Stańczyk.**

REFERAT TOW. STAŃCZYKA

Na wstępie referent zaznaczył, że jeżeli chodzi o stosunek CZG do osiągniętej ostatnio podwyżki zarobków w górnictwie węglowem, to jest on wybitnie **ujemny.** Ostatnia **podwyżka absolutnie nie mogła zadowolić rzesz górniczych.** CZG postawił żądania więcej aniżeli skromne. Żądał tylko **25%** co odpowiadało w przybliżeniu ówczesnemu wzrostowi drożyzny. Tymczasem komisja pojednawcza na Górnym Śląsku przyznała tylko **5%** od 1 marca. W zamian za to **odrazu cichaczem podwyższono baronom węglowym ceny węgla około 10%** conajmniej. Taki stan rzeczy, takie postępowanie musi wywołać u górników **najwyższe oburzenie.**

Niezadowolenie potęguje świadomość, że można było przez walkę uzyskać o wiele więcej. Była po temu jaknajlepsza konjunktura.

Niestety **„Zespół Pracy"**, który proklamował strajk na 11 lutego, zdezawuował sam siebie. **Nie wykonał swojej uchwały.** Poszedł na układy, mimo, że CZG przyrzekł swoją pomoc w walce, przyrzekł poparcie strajku nietylko na **Śląsku,** ale co najważniejsze w **Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem,** gdzie „Zespół Pracy" nie ma wogóle nic do gadania. A jednak ten „Zespół Pracy" cofnął się. Dlaczego? Któż zbada krętackie drogi „żółtaków"!

I tak wytrącono z rąk górniczych broń, przegapiono nadzwyczajną okazję do walki, walki zwycięskiej.

Oczywiście, że posunięcia „Zespołu Pracy" na Górnym Śląsku odbiły się także i na taktyce w Zagłębiach węglowych pozostałych. Tu o zwycięskiej walce strajkowej nie mogliśmy marzyć, jeżeli tuż u boku pracować miał jeden z największych naszych rezerwoarów materjału opałowego.

Tow. Stańczyk w dalszym ciągu swego referatu wskazuje na niechybnie zbliżający się **kryzys gospodarczy.** W dalszym ciągu referent omawia kwestję **ubezpieczenia na starość i kwestję nadliczbowych godzin i szycht w kopalniach,** wreszcie apeluje, ażeby delegaci poważnie potraktowali potrzebę i konieczność jednolitej klasowej organizacji i zabrali się do rozbudowy CZG.

Przechodząc do **sytuacji politycznej,** tow. Stańczyk stwierdził, że górnikom nie może być obcą **walka o utrzymanie i rozszerzenie w Polsce demokracji.** Z tych względów górnik musi stanąć przy **PPS.** W dalszym ciągu tow. Stańczyk wskazuje na ścisłą łączność między polityką, jako taką, a życiem gospodarczem. Dlatego nietylko praw politycznych górnikom potrzeba, ale równomiernie trzeba dążyć ku **demokratyzacji życia gospodarczego.** Tu referent obszernie omówił formy i kierunki tej demokratyzacji.

Uchwały

Po referacie i dyskusji przyjęto szereg rezolucji.

WALKA O PODWYŻKĘ ZAROBKÓW

W pierwszej rezolucji zjazd stwierdza **niedostateczność ostatniej podwyżki** i wzywa ogół górników do przygotowania się do **stanowczej walki o poprawę bytu.**

Zjazd stwierdza dalej, że **polityka gospodarcza rządu prowadzona pod kątem interesów klas posiadających z pominięciem potrzeb szerokich mas robotniczych i chłopskich doprowadziła życie gospodarcze w okres pogłębiającego się z dnia na dzień kryzysu.** Aby złagodzić dotkliwe skutki kryzysu bezrobocia, oraz przeciwdziałać ich wybuchom na przyszłość Zjazd domaga się **ograniczenia czasu pracy do siedmiu godzin dziennie,** — wprowadzenia ubezpieczenia na starość w formie umożliwiającej robotnikowi stosunkowo wczesne korzystanie z renty starczej i inwalidzkiej i podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych oraz wypłacania ich wszystkim bezrobotnym **bez wyjączeń i wyjątków.**

PRZECIW ZAMACHOM REAKCJI

Zjazd stwierdza, że groźby zmiany konstytucji w duchu reakcyjnym, zmierzające do pozbawienia szerokich mas praw demokratycznych i wpływu na państwo, oraz całkowite oddanie rządów w państwie reakcji kapitalistyczno - obszarniczej pod osłoną dyktatora, **proletarjat górniczy odeprze z całą bezwzględnością i wszelkiemi do dyspozycji stojącemi środkami.**

Zjazd podkreśla z całym naciskiem, że wszelkie dyktatury prowadzą lud **do nędzy,** a Polskę do **katastrofy.** Tylko droga demokracji, która zaprzęga do pracy społecznej wszystkie twórcze siły narodu, doprowadzi lud pracujący do dobrobytu i kraj do gospodarczego rozwoju, a wreszcie do zbudowania sprawiedliwego ustroju socjalistycznego.

Zjazd wyraża pełne zaufanie Centralnemu Zw. górników, Komisji Centralnej i CKW PPS i potępia rozbijaczy ruchu robotniczego, zwłaszcza lokajskie kreatury z BBS.

O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Konferencja stwierdza, że aczkolwiek samo wniesienie do Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa jest sukcesem długoletniej walki klasy robotniczej, to sam projekt w **jego obecnej formie** nie uwzględnia istotnych potrzeb ubezpieczonych i aby stać się korzystną i pożyteczną ustawą winien być w Sejmie zmieniony w myśl poprawek Komisji Centralnej i klubu PPS.

Celem uchwalenia takiej ustawy Konferencja domaga się **zwołania Sejmu** i natychmiastowego rozpoczęcia obrad nad **projektem,** oraz podjęcia uchwały znoszącej podatek od płac robotniczych.

TELEGRAM DO TOW. MARKA

Pod koniec uchwalono jeszcze wysłać do tow. Marka następujący telegram:

Poseł dr. Zygmunt Marek, Zakopane.

Konferencja CZG zasyła Wam serdeczne pozdrowienia i życzenia rychłego powrotu do walki o prawa ludu pracującego.

Przecież dojdą do zgody

Mówimy o paryskiej konferencji rzeczoznawców reparacyjnej. Tyle razy doniesiono, że konferencja już się rozbiła, to że lada chwila się rozbije, że każdy nawrót do rokowań uważać należy za objaw zdrowego rozsądku nad chwilowem zdenerwowaniem. A jest to sukces tem większy, ileże chodzi o rzeczy rzeczywiście wielkie: o zapewnienie Europie pokoju finansowego na conajmniej ćwierć wieku.

Ostatni powód do pogłosek o rozbiciu się konferencji dał projekt jej amerykańskiego przewodniczącego Owena Younga w odpowiedzi na propozycję przedstawiciela niemieckiego Schachta. — Young zaakceptował propozycję ustalenia niemieckich spłat rocznych na 2050 miljonów marek, chodziło tylko o rozłożenie tych spłat między poszczególne państwa. Wedle projektu Younga główne Anglja miała otrzymać mniej aniżeli na podstawie dotychczas obowiązującego planu Dawesa otrzymała. Gdy w Anglji o tej propozycji się dowiedziano, powstało takie oburzenie, że rzeczoznawcy zaczęli dalej obradować — w tajemnicy i na tej drodze dochodzą do porozumienia.

Opiera się ono w zasadzie na planie Younga, uzupełnionym propozycjami delegata angielskiego Stampa, które są zwykłym w takich wypadkach kompromisem. Rząd angielski jest niewątpliwie o treści tego kompromisu poinformowany i będzie się starał wpłynąć na opinję publiczną w kierunku dla niego przychylnym. A jeżeli to się nie uda, rząd będzie zawsze miał czas stanąć na stanowisku, że uchwały rzeczoznawców nie są dla niego wiążące i zażąda ich rewizji.

Tego należy się obawiać szczególnie na wypadek, jeżeli obecne wybory w Anglji obalą większość i rząd konserwatystów. Mimo to samo osiągnięcie porozumienia na konferencji będzie wielkim sukcesem. Okazuje się bowiem, że najmniej trudności wynikało ze strony niemieckiej, że ona z łatwością zgodziła się na podwyższenie rat rocznych z proponowanych przez Schachta 1650 miljonów na proponowane przez Younga 2050 — o 400 miljonów więcej. — Niemcy nie zrobiły tego ustępstwa bez zastanowienia. Ostatnie dni ubiegłego tygodnia wyzyskali główni rzeczoznawcy niemieccy: Schacht i Vögler do odbycia wycieczki do centrum przemysłowego: do Nadrenji i zagłębia Ruhry, gdzie odbyli szereg konferencyj z przedstawicielami wielkiego przemysłu. Widocznie na tych naradach doszli do wniosku, że suma 2050 miljonów nie przewyższa zdolności płatniczej Niemiec i że mogli te ustępstwa poczynić.

Tak tedy konferencja, zdaje się, szczęśliwie dobiega końca. — Chodzi tylko jeszcze o ułożenie wspólnego sprawozdania dla rządów, w których rękach leży ostateczne nadanie obowiązującej formy uchwałom paryskim. Po tej — przypuszczalnie — formalności nastąpi polityczne wyzyskiwanie osiągniętego porozumienia, w pierwszym rzędzie nacisk Niemiec o opróżnienie Nadrenji. W każdym razie Niemcy będą miały ogromnie ułatwioną sytuację.

* * *

Berlin, 14 maja (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że dr. Schacht konferował wczoraj z rzeczoznawcą angielskim Stampem, — poczem obaj przystąpili do dalszego opracowania drugiego projektu sprawozdania konferencji. Plenarne posiedzenie konferencji rzeczoznawców, na którem ten projekt będzie dyskutowany, zapowiada korespondent wzmiankowanego dziennika **najpóźniej na środę.**

Separatystyczny kler alzacki a oskarżenia Dumsera

Pobożność podsycana obcemi pieniędzmi

Prasa alzacka i francuska dotąd jeszcze z wielkiem wzburzeniem omawia „rewelacje" niejakiego Jana Dumsera, który pracował w różnych instytucjach klerykalno-separatystycznych w Alzacji i redagował różne pisma tego typu, aż „nawróciwszy się" na prawowitego obywatela Francji, zaczął demaskować swoich niedawnych przyjaciół, wymawiając im sumy, pobrane z Niemiec. Oczywiście trudno mieć zaufanie do „spowiedzi" tego rodzaju człowieka.

Wiemy skądinąd tyle, że znaczna część kleru alzackiego, łaknąc się wpływów francuskich — „masońskich" — na lud alzacki, używający djalektu niemieckiego, prowadzi agitację za jak najdalej idącem rozluźnieniem stosunków politycznych z Francją, co oczywiście jest na rękę propagandzie wszechniemieckiej. Wiadomo również, że władze francuskie podczas różnych rewizyj napotykały jakieś niejasne źródła dochodów księgarń lub wydawnictw separatystycznych, że różne skompromitowane jednostki uciekały do Niemiec. I obecnie np. ksiądz Scherer, z chwilą gdy ukazała się broszura Dumsera, przez ostrożność przekroczył granicę, chociaż „złego nie pamięta ta osoba święta".

Podamy poniżej jedną próbkę tej „spowiedzi". Dotyczy ona alzackiej firmy wydawniczej „Erwinia", założonej r. 1926, gdzie rej wiedzie ksiądz Fasshauer. Dumser wylicza cały szereg akcjonarjuszów tej firmy, którzy... nie posiadali ani grosza, a mimo to przedsiębiorstwo istniało, choć przynosiło deficyty. Przy tej okazji D. kreśli idylliczne życie trojga sił kierowniczych ks. Fasshauera, p. Rossego i Agnieszki Eggeman. Z tą trójką zeszedł się Dumser, jako wydawca czasopisma „Volkstimme", przejętego przez wspomnianą firmę. Otóż w tym czasie (styczeń, luty, marzec 1927 r.). Erwinia miała deficytu kolejno: 46.000, 42.000 i 44.000 franków. Ten deficyt nikogo jednak nie martwił. Co 4 tygodnie ksiądz F., albo pani Agnieszka wyjeżdżają do Szwajcarji, po „obrazki święte", tam spotykają się z niejakim ks. Hanhardtem, niekiedy zaś przekrada się jedno z nich przez granice Sarry, tam, gdzie znajduje się wieś rodzinna Dumsera, przyczem on sam prowadzi przemytniczemi drogami. W rezultacie deficyt się łata.

To drobny szczegół, ale może najprawdopodobniejszy, gdyż zawiera skrawek własnego życia „penitenta". Tam, gdzie rozwodzi się on szeroko nad źródłami niemieckiemi, skąd płyną większe sumy na propagandę antyfrancuską z Niemiec, może on bardziej fantazjować dla większego efektu.

Bądź jak bądź „regjonalizm" klerykalnych działaczów alzackich, którzy się zasłaniają miłością dla germańskiego djalektu ludu alzackiego i troską, ażeby nie ucierpiała jego wiara — w oświetleniu Dumsera wypada w formie bardzo drażliwej.

—ooo—

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". — Spółdz. Spożywcza kolej. „Samopomoc" N. Sącz, część zysku za rok 1928 zł. 150.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ŚP. SEN. ENGLISCHA składa Związek zaw. rob. odzieżowych w Krakowie na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10, na Tow. Przyjaciół Dzieci zł. 10, na stypendjum im. sen. Englischa zł. 10.

Proces o pobicie Cornera

SENSACYJNA ROZPRAWA O ZBRODNIĘ CIĘŻKIEGO USZKODZENIA CIAŁA, DOKONANA PRZEZ POLICJANTÓW NA SŁUCHACZU MEDYCYNY U. J.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

Kraków, 15 maja.

Wczorajsza rozprawa przeciw Pawelkowi i Przybyle, post. policji, oskarżonym o ciężkie pobicie medyka Cornera wypełnioną była przesłuchiwaniem świadków. Na sali rozpraw pojawił się dziś zastępca Cornera adw. Szurlej z Warszawy.

ORZECZENIE LEKARSKIE

Trybunał przystąpił do przesłuchania dra Cieczkiewicza, lekarza więziennego, który pierwszy badał uwięzionego Cornera i **stwierdził u niego ciężkie pobicie i groźną chorobę spowodowaną wylewem krwi do jamy opłucnej.** Corner powiedział mu tylko ogólnie, że **pobiła go policja, lecz z powodu pijaństwa nie pamięta, gdzie i w jaki sposób to nastąpiło a świadek nie badał go w tej sprawie** z uwagi na poważny stan zdrowia.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKÓW

Następnie przewodniczący dr. Żak przystąpił do przesłuchania cywilnych świadków a w szczególności czeladnika szewskiego Dominika Leśniaka i pomocników fryzjerskich Gustawa Żaka i Ernesta Stoklasy. Świadkowie ci po uprzedniem zaprzysiężeniu przedstawiają mniejwięcej zgodnie znany z poprzednich opisów przebieg zajścia. W szczególności z zeznań świadków wynika, że na rogu ul. św. Marka krytycznej nocy stali Żak i Leśniak w towarzystwie jakiejś pani. Do żegnającego się towarzystwa przystąpił chwiejnym krokiem Corner i trąciwszy świadka Żaka odezwał się do niego obraźliwemi słowy. Żak, widząc przed sobą zupełnie pijanego osobnika, chcąc uniknąć awantury usunął się, a wówczas Corner kopnął go w nogę, wskutek czego Leśniak i Żak wezwali interwencji policji. Następnie świadkowie ci towarzyszyli policjantowi i Cornerowi aż do ul. Siennej a nawet do samego komisarjatu na ul. Starowiślną. Wedle zeznań tych świadków przed pocztą Corner, który dotąd szedł względnie spokojnie i tylko miotał obelgi i wyzwiska względnie **wykrzykiwał po serbsku jakieś słowa, nagle wyrwał się prowadzącym posterunkowym, rzucił na ziemię tak gwałtownie, że pociągnął za sobą dwóch posterunkowych.** W czasie szamotania

POSTERUNKOWI SKULI CORNERA

a następnie odprowadzili na komisarjat. Na komisarjacie świadkowie ci **żadnego gwałtowniejszego zachowania się Cornera nie zaobserwowali.**

Po przesłuchaniu tych świadków trybunał przystąpił do przesłuchania świadków Bogusława Jedliczki i Kołodzieja, którzy zeznali, że dla wylegitymowania się znaleźli się około 3 na komisarjacie policji, w tymże czasie doprowadzono z celi Cornera celem spisania z nim protokołu. Corner zachowywał się spokojnie i nie żalił się na pobicie. Świadkowie ci widzieli tylko, **że Corner miał powalane ubranie i podrapaną twarz.**

Obrońca **dr. Bader** konstatuje, że pojawił się

LIST OTWARTY,

napisany przez Cornera do ogółu akademików, w którym tenże w sposób niezgodny z rzeczywistością przedstawia, jakoby w szpitalu w N. Targu zjawił się osk. **Pawelek i w sposób brutalny czynił Cornerowi wyrzuty, dlaczego przewleka z ukończeniem sprawy w sądzie.** Obrońca wnosi na zażądanie z województwa aktów postępowania administracyjnego na stwierdzenie, że twierdzenia Cornera mijają się z rzeczywistością, że w szczególności Pawełek, odprowadzając do szpitala w Nowym Targu chorych na tyfus, zetknął się z Cornerem, ale tego rodzaju uwag nie robił, a nawet Corner nie wiedział, że rozmawia z Pawełkiem, że po ukończonej rozmowie Corner pożegnał się, podając mu rękę. Trybunał zastrzegł sobie powzięcie decyzji w dniach późniejszych.

Dalsi świadkowie: przodownicy policji Władysław Samek, Wojciech Sadecki i Władysław Świerkosz przedstawiają okoliczności obojętne. **Dalsi** świadkowie Wincenty Tosza i Józef Bieszczad stwierdzają, że Corner znalazłszy się pod telegrafem, zachowywał się **zupełnie poprawnie i spokojnie,** że na żądanie post. Wierzby oddał wszelkie przedmioty przy nim się znajdujące do depozytu, a nawet sam, bez czyjejkolwiek pomocy stojąc rozsznurowywał sobie buciki i wyciągał z bucików sznurówki, przyczem przez cały czas nie żalił się, iżby go coś bolało.

W dalszym ciągu zeznawali św. Eugenjusz Reichert i szwagier Cornera p. Bronisław Bielut, którzy przedstawili przebieg swojej interwencji nazajutrz po zajściu. W szczególności przedstawili, w jaki sposób przewieźli Cornera do szpitala. — Świadkowie ci stwierdzili, że Corner był człowiekiem bardzo solidnym, nigdy nie pijącym, pilnie się uczącym, który studja gimnazjalne ukończył w Jugosławji, jeden rok medycyny ukończył w Gracu, a przybył do Krakowa przed kilku laty, gdzie na Uniwersytecie Jagiellońskim miał uzyskać doktorat medycyny. Świadkowie ci stwierdzili. że Corner zakomunikował im, że

POBITY ZOSTAŁ NA KOMISARJACIE

przez oskarżonych, którzy go odprowadzali do celi, w czasie tego odprowadzania.

Dużo humoru wprowadził na salę znany na bruku krakowskim żebrak, udający inwalidę i stale w mundurze inwalidy się ukazujący Franciszek Mrozicki, który w sposób charakterystyczny opisał, że będąc,

„JAK ZWYKLE POD TELEGRAFEM"

zetknął się tam z Cornerem, zauważył, że to jest „coś lepszego", pomógł mu zeszyć potargane spodnie i zaopiekował się nim na znanym sobie policyjnym terenie. Corner opowiadał mu, że go pobiła policja, ale gdzie, tego nie mówił, a w szczególności nie mówił, czy w czasie prowadzenia czy też na komisarjacie. **Cornera odprowadzano do więzienia razem z świadkiem,** obu skutych jednym łańcuchem.

Ostatnim świadkiem przesłuchanym w dniu wczorajszym był inspektor policji Komusiński, który zeznał, że prowadził śledztwo administracyjne, w którem ze względu na wagę sprawy przesłuchiwał z największą starannością świadków ze sfer policyjnych i cywilnych. Wedle wyników przeprowadzonego przez niego postępowania doszedł do przekonania, że jeżeliby należałoby szukać sprawców świadomego czy nieświadomego uszkodzenia Cornera, to **zdaniem świadka wyłącznie tylko między policjantami odprowadzającymi Cornera do komisarjatu a nawet z tego powodu wszyscy czterej posterunkowi byli w swoim czasie zawieszeni.** Żadnych natomiast nie miał danych, by obwiniać o to obu oskarżonych. Ponieważ jednak Corner obwiniał Przybyłę i Pawełka, przeto i ci dwaj zawieszeni zostali. W dalszym ciągu świadek stwierdza, że wobec wyników tego postępowania, a w szczególności wobec tego, że Corner nie obciąża posterunkowych go doprowadzających, posterunkowi ci zostali do służby przywróceni, a ponieważ oprócz zeznań Cornera dochodzenia administracyjne w żadnym stopniu nie obciążały obu oskarżonych, przeto i ci ostatni zostali również do służby przywróceni.

Na tle przesłuchania tego świadka **dochodzi do kontrowersji między adwokatem dr. Szurlejem i obrońcą dr. Baderem,** której kres stawia wniosek obrońcy dra Aschenbrennera, by trybunał odczytał akta administracyjnych dochodzeń przeciwko wszystkim 6 posterunkowym, które to dochodzenia prowadzone były przez inspektora Komusińskiego. Wniosek ten uchwalił trybunał załatwić w czasie późniejszym.

Na przesłuchaniu tego świadka zakończyło się postępowanie w drugim dniu rozprawy, poczem przewodniczący odroczył rozprawę na dzisiaj, w którym to dniu nastąpi przesłuchanie ostatnich świadków.

We czwartek zarządzona zostanie przerwa jednodniowa dla uporządkowania materjału procesowego, poczem w piątek nastąpi

DALSZY CIĄG ROZPRAWY W NOWYM TARGU,

gdzie przesłuchany zostanie w szpitalu Corner: w tym celu trybunał w piątek wyjedzie do Nowego Targu, a wraz z nim zastępca poszkodowanego adw. dr. Szurlej, tudzież obrońcy. Jest rzeczą prawdopodobną, że wyjadą znawcy-lekarze, aby ewentualnie wydać orzeczenie odnośnie do zeznań składanych przez Cornera.

Sala rozpraw wypełniona jest niemal po brzegi młodzieżą akademicką obojga płci, która żywo objawia swoje zainteresowanie toczącym się procesem.

KRONIKA

Kraków, 15 maja.

BEZPŁATNE SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE. Magistrat komunikuje: Lekarze miejscy każdej środy i soboty począwszy od dnia 15 bm. szczepić będą przeciw ospie bezpłatnie w miejscach i godzinach podanych w osobnem obwieszczeniu. — Do rodzin, w których znajdują się dzieci urodzone w czasie od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 zostaną wysłane osobne wezwania do szczepienia. Magistrat zwraca uwagę, iż uchylanie się od obowiązku szczepienia ochronnego przeciw ospie karze ustawa grzywną w wysokości do 200 złotych lub aresztem do dni czternastu, a osób nieszczepionych przeciw ospie nie wolno przyjmować do żadnych szkół i innych zakładów.

INWALIDZI WOJENNI. Z dniem 1-go kwietnia br. sprawy rejestracji, ewidencji i statystyki inwalidów wojennych, jakoteż leczenia, doleczania i protezowania, przeszły z kompetencji władz wojskowych na władze cywilne administracji ogólnej. Podania w sprawach powyższych przyjmować będzie od inwalidów wojennych, zamieszkałych w Krakowie urząd dla spraw inwalidów wojennych przy starostwie krakowskiem, począwszy od 1 czerwca br.

WYSTAWA MALARZA BUŁGARSKIEGO W KRAKOWIE. W niedzielę 12 bm. została otwarta w Związku artystów plastyków (plac św. Ducha 5) wystawa obrazów malarza bułgarskiego Mikołaja Taneffa. Wystawa ta, na którą składają się obrazy rodzajowe lub pejzaże z Bułgarji jest bardzo interesującą i godną widzenia. Należy się też spieszyć z jej widzeniem, gdyż trwać będzie tylko do poniedziałku 20 bm. włącznie, później będzie przewieziona do Budapesztu. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 przedpołudniem do 6 wieczorem w Związku artystów plastyków, plac św. Ducha 5. Wstęp 50 groszy.

WYCIECZKA DO SKAŁY KMITY — (Wrażenia uczestnika). Koło krajoznawcze młodzieży TUR urządziło w ubiegłą niedzielę wycieczkę do Skały Kmity. Do Skały Kmity szliśmy zwartą kolumną, ze śpiewem pieśni robotniczych. Na miejscu odbywały się zabawy towarzyskie, a podczas spoczynku mówiono **„O obozie letnim".** Rozstać się było trudno z zapachem jodeł i sosen. Wieczorem wracając do Krakowa, wynieśliśmy niezatarte wrażenia.

ZESKOCZYŁY ZE SZYN W CZASIE PRZETACZANIA WOZÓW KOLEJOWYCH na zwrotnicach dworca przetokowego dwa wozy kolejowe towarowe próżne, przyczem jeden wóz przechylił się na bok. Wypadku w ludziach oraz przerwy w ruchu nie było.

ROBOTNICY NAJECHANI PRZEZ AUTO. Najechani zostali autem Nr. 4976 na ul. Starowiślnej: Jan Sieprawski, Andrzej Wyroba, robotnicy, wskutek czego doznali uszkodzeń na ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Sieprawskiego do szpitala św. Łazarza, zaś Wyroba po zaopatrzeniu przez pogotowie ratunkowe wrócił do pracy.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Michniak Stanisław (lat 16) bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez I komisarjat P. P. za kradzież portmonetki z mieszkania na szkodę Janiny Goldman, oraz za usiłowaną kradzież płaszcza, wartości 400 złotych. — Biła Antoni (lat 18) bez zajęcia, zamieszkały przy ulicy Wasilewskiego 20, aresztowany został przez II komisarjat P. P. za niebezpieczne pogróżki i gwałt publiczny.

KRADZIEŻ ROWERU. Bińczycki Jan, zamieszkały w Górce Narodowej, zgłosił w policji, że skradziono mu na Wawelu rower marki „Ideal", wartości 200 złotych.

KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Musiał Emilja, zamieszkały w Jadownikach, pow. Brzesko, zgłosiła w policji, że przed tygodniem przybył do niej nieznany jej osobnik, który przedstawiając się za Władysława Kowala z Krakowa, oświadczył jej, że przybył z polecenia męża, przebywającego w więzieniu, który prosi ją o przesłanie tytoniu, kiełbasy i t. p. Musiałowa zakupiła wspomniane artykuły i wyjechała z owym osobnikiem do Krakowa. — gdzie osobnik ów odebrał od niej pakunek i torebkę z kwotą 22 złotych, wszedł do jednej z restauracyj, skąd wyszedł drugiemi drzwiami i zbiegł.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHJATRYCZNE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE odbędzie we czwartek 16 b. m. o godzinie 19:30 w klinice neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie naukowe. Porządek dzienny: 1) Dr. Bornstein: „Przypadek snu letargicznego"; 2) „Demonstracje chorych z kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniw. Jagiell.".

Uroczyste otwarcie kursy analfabetów TUR

Wczoraj o godz. 6 wieczór w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **odbyła się uroczystość otwarcia kursu analfabetów TUR** dla członków Związku pracowników użyteczności publicznej. Do zebranych robotników przemówił w gorących słowach prezes TUR tow. **prof. Korolewicz**, przedstawiając znaczenie kursu i życząc robotnikom zapisanym na kurs sumiennej pracy, któraby w jaknajkrótszym czasie wydała plon. Następnie **imieniem Rady Związków zawodowych** zachęcił do nauki czytania i pisania **prezes tow. Przybyś**, poczem w serdecznych słowach zachęcał do współpracy kierownik kursu **prof. Mieczko**. Na otwarciu kursu był obecny sekretarz Związku pracowników użyteczności publicznej **tow. Fleszar**.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę i jutro we czwartek „Pigmaljon" z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki, kończącego w bieżącym tygodniu swoje występy przed wyjazdem do Lwowa. W piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Cień" z p. Jaroszewską w głównej roli.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś premjera pożegnalnej rewji „Dowidzenia" z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Owidzką, Belskim, Laskowskim, Pertnerem, Kamińskim, Nowosielskim, Pilarskim i niezrównaną parą baletową Wojnar—Sobołtówną. Rewja ta utrzyma się na afiszu sześć dni, poczem sympatyczny nasz teatrzyk udaje się na gościnne występy do Łodzi i Warszawy. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9'10 wieczorem.

350 ŚPIEWAKÓW, którzy udają się na wszechsłowiański zjazd w Poznaniu, **wystąpią w Krakowie z jedynym koncertem w piątek 17 bm.** w Starym Teatrze. Na koncercie tym zaprodukuje się każdy z dziesięciu chórów z osobna, jak również wszystkie chóry wykonają wspólnie szereg pieśni konkursowych. Bilety po cenach popularnych od 1—5 złotych do nabycia w kasie Starego Teatru.

ZULA POGORZELSKA, słynna artystka teatru „Morskie Oko" w Warszawie, wystąpi z dwoma wieczorami **w poniedziałek 20 i we wtorek 21 bm.** w Starym Teatrze na czele swojego zespołu, złożonego z artystów warszawskich. Bilety w cenie od 2—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

ODDZIAŁ KOLARZY ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA" W KRAKOWIE urządza w poniedziałek 20 bm. o godzinie 10 przedpołudniem pod protektoratem prezydenta inż. Karola Rollego czwarty doroczny bieg kolarski o mistrzostwo szosowe miasta Krakowa na przestrzeni Kraków—Wadowice—Kraków 100 kilometrów. Start i meta na rogatce Mogilańskiej. O godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się pierwszy bieg kolarski RKS „Legja" w Krakowie dla zawodników niestowarzyszonych na przestrzeni 20 kilometrów. Zgłoszenia zawodników przyjmuje się na starcie o godzinie 10'30 bez wpisowego.

CRACOVIA I b — LEGJA. Zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się **w niedzielę 19 bm. na boisku „Legji"**. Początek o godzinie 11 przedpołudniem. Zawody te będą interesujące ze względu na dobrą formę obu drużyn. „Legja" wystąpi w swym najlepszym składzie z Grabką, Malarzem, Alfusem i Rospondem, którzy ostatnio z powodu kontuzji nie grali.

„JAK UCZYĆ PŁYWAĆ" (styl, metoda, tok lekcyjny). Pod tym tytułem wygłosi referat p. Michałek A. dziś we środę w sali Zakładu higieny (ul. Lubicz 42) o godzinie 8 wieczorem staraniem sekcji naukowej Koła studentów wychowania fizycznego w Krakowie. Wstęp bezpłatny, goście mile widziani. Po referacie odbędzie się dyskusja.

ZEBRANIE SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ odbędzie się we czwartek 16 bm. o godzinie 7'30 w lokalu RKS „Legja" przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Omawiane będą: 1) zawody młodzików w dniach 19 i 20 maja, oraz wpisy do powyższych zawodów; 2) zawody o mistrzostwo RSKO; 3) Wyjazd zawodników na zawody do Norymbergii; 4) treningi i różne. Ze względu na bardzo ważne sprawy proszę o punktualne i niezawodne przybycie. **Kotarba Stefan**, kier. sekcji lekko-atlet.

—ooo—

Z Polski

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. — Kierownik Agencji pocztowej Józef Koczur w Zubrzycy górnej powiat Nowy Targ doniósł na PPP w Podwilku, że w nocy z 12 na 13 bm. nieznani sprawcy włamali się przez wyrwanie okiennicy do domu mieszczącego agencję pocztową, gdzie po wyniesieniu oknem kasy ogniotrwałej na pole i rozbiciu jej zabrali gotówkę 28 zł., list pieniężny wartości 50 dolarów, adresowany do Józefa Muniaka ze Zubrzycy górnej, oraz znaczki pocztowe wartości 200 zł. tudzież pieczęcie pocztowe. Dochodzenia prowadzi Pow. Kom. PP. w Nowym Targu przy pomocy sąsiednich Pow. Komend PP.

Zbrodniczy zamach na pociąg pospieszny pod Kalwarją

Dnia 13 bm. o godz. 21'30 nieznani sprawcy **podłożyli pod pociąg pospieszny Nr. 6102, zdążający z Zakopanego do Krakowa kawałek szyny około 120 cm. długości w gminie Zebrzydowicach koło budki kolejowej Nr. 21.** Wskutek tego **został lekko uszkodzony parowóz i 1 podkład**, przyczem pociąg pospieszny oraz towarowy Nr. 1174 zdążający z Kalwarji do Krakowa został opóźniony 20 minut. Wypadku w ludziach nie było. Celem ustalenia i wyśledzenia sprawcy udał się na miejsce pow. komendant PP podkom. Stankiewicz.

—ooo—

Zabił dwóch ludzi przez okno

Nieznany sprawca **wystrzelił ze strzelby przez okno do mieszkania Szymona Pawlika w Lubniu**, lat 70 liczącego, który wówczas spał w łóżku przy świecącej się lampie. Kula trafiła Pawlika w lewe ramię i pierś, wskutek czego tenże **zmarł natychmiast**. Tego samego dnia około godz. 22'15 ten sam sprawca strzelił przez okno do Jana Sobczaka w Lubniu, lat 45, który w krytycznym momencie siedział w mieszkaniu plecyma do okna przy świecącej się lampie. Kula trafiła Sobczaka w kark i wyszła pod brodą, trafiając następnie w rękę żonę tegoż Franciszkę, która została lekko zraniona, zaś **Jan Sobczak zmarł wkrótce**. Podejrzany o morderstwo Jakób Sobczak z Lubnia zbiegł w niewiadomym kierunku. Za zbiegłym zarządziła policja poszukiwania.

Sierżant 3 p. strz. podhal. zabił robotnika

W czasie zabawy w restauracji Jerzego Braka w Komorowicach (Hałcnów) powstała bójka między Franciszkiem Kamińskim, sierżantem 3 p. strz. podhal. w Bielsku a obecnymi tamże mężczyznami, w następstwie czego **sierżant Kamiński, uciekając wystrzelił z rewolweru z odległości trzech kroków dwa razy do ścigającego go robotnika Karola Cimały, lat 24, zam. w Komorowicach, trafiając go w piersi. Cimała poniósł śmierć na miejscu.** Sierżant Kamiński został przytrzymany przez żand. wojsk. w Białej. Dalsze dochodzenia prowadzi żand. wojsk. wspólnie z post. PP Hałcnów.

—ooo—

NOWA SERJA POŻARÓW. Wybuchł pożar we wspólnej stodole Sebastjana Mazura i Wincentego Jałochy w Rajsku, skąd przeniósł się następnie na ich dom mieszkalny. Stodoła spłonęła doszczętnie, zaś na budynku mieszkalnym spłonął dach. Szkoda wynosi około 8.000 zł. Pożar powstał przez podpalenie. Dochodzenia prowadzi post. PP. w Kosocicach. Wybuchł pożar we wspólnej stodole Piotra Żelaznego i Jana Bartyzela w Cholerzynie, który następnie przeniósł się na odległe o 5 m. dwie stodoły Romana Górki i Wiktorji Żelaznej, które doszczętnie spłonęły. Ogólna szkoda wynosi około 8.388 zł. Ogień został podłożony prawdopodobnie przez któregoś sąsiada na tle sporów sąsiedzkich. Dochodzenia prowadzi PPP w Morawicy. — Uderzył piorun w topolę stojącą za stodołą Józefa Smocika w Karniowicach, powodując pożar, którego pastwą padły dom mieszkalny i wspomniana stodoła. Spalone budynki były ubezpieczone w Polsk. Dyr. Ubezp. Wzajemn. na sumę 5.390 zł. Szkoda wynosi około 8 tys. zł. W akcji ratunkowej brało udział 9 okolicznych straży pożarnych, oraz cała obsada PPP w Bolechowicach.

STRZELANINA NA RYNKU W CZARNYM DUNAJCU. Przod. Wojciech Matusik z post. PP. Czarny Dunajec użył dnia 12 bm. o godz. 22.30 w rynku w Czarnym Dunajcu broni palnej (rewolweru) przeciw Stanisławowi Szelidze i 6 innym osobnikom. Użycie broni dokonane zostało wśród następujących okoliczności: przod. Matusik będąc w Rynku poza służbą usłyszał nagle krzyk: „złodzieje okradli", przyczem zauważył kilku osobników uciekających ze sklepu Kalkusa Izaaka, za którymi udał się w pościg, wzywając tychże do zatrzymania się. Gdy ci tego nie usłuchali oddał 1 strzał z rewolweru w powietrze. Sprawcy po oddaniu strzału zatrzymali się i zostali ujęci. Stwierdzono, że włamali się oni do sklepu Kalkusa, gdzie skradli 6 flaszek lemoniady, przy której to kradzieży zostali przez właściciela spłoszeni. Oddany strzał nie uszkodził nikogo. Dochodzenia prowadzi Pow. Kom. PP. w Nowym Targu.

SYN ZA WIEDZĄ MATKI MORDUJE OJCA. — W sobotę popoł. zastrzelony został w swym ogrodzie w Neryngowie pow. Września 45-letni właściciel ziemski Stanisław Nowaczyk przez swego 22-letniego syna Stanisława. Nowaczyk od 4 lat żył w separacji ze swą żoną, której kupił mniejszą posiadłość. Przy matce pozostał syn Stanisław, a przy ojcu inne dzieci, mianowicie: syn Michał i córka Stanisława. Nowaczykowa miała poważne trudności finansowe do tego stopnia, że utraciła majątek i wyprowadziła się do Poznania, gdzie zamieszkiwała wspólnie z synem Stanisławem, przyczem i tu dokuczała jej nędza. Kilkakrotnie zwracała się do męża o pomoc, na co nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Wówczas uknuła z synem plan pozbawienia życia Stanisława Nowaczyka. Wybrali się w ubiegłą środę z Poznania do Neryngowa, przyczem syn zabrał ze sobą fuzję. Gdy przybyli na miejsce, ukryli się w ogrodzie. Spostrzegł ich tam syn Michał i zapytał, po co przybyli, otrzymał odpowiedź: „Niech ojciec da pieniądze, względnie podzieli majątek, bowiem w razie odmowy pozbawią go życia". — W tym czasie przybył stary Nowaczyk i gdy wezwał żonę do opuszczenia majętności, syn jego Stanisław wypalił z fuzji dwukrotnie. Tegosamego wieczora po operacji Stanisław Nowaczyk wskutek odniesionych ran zmarł, przyczem zdążył przed śmiercią spisać testament. W międzyczasie ludzie folwarczni przytrzymali wyrodnego syna oraz żonę i odstawiono ich do Wrześni.

STRASZNA ZEMSTA PORZUCONEJ DZIEWCZYNY. W niedzielę o godz. 5, gdy brama w domu przy ul. Krochmalnej 28 w Warszawie była już otwarta, weszła 23-letnia Jachimowiczówna, służąca. Udała się ona do zakładu stolarskiego Edwarda Kamińskiego i Jana Rzewuskiego. Zastawszy tam drzwi otwarte, Jachimowiczówna podeszła do łóżka, na którem spał 21-letni Jucjan Izdebski, pracownik tegoż zakładu. Przybyła uchyliła śpiącemu powiekę lewego oka i oblała go kwasem solnym, który przyniosła w buteleczce. Gdy Izdebski zerwał się z łóżka, sprawczyni dzikiej zemsty zbiegła na ulicę. Przeraźliwy krzyk poparzonego obudził śpiących tam dwóch chłopców, którzy pośpieszyli nieszczęśliwemu na ratunek i przewieźli do ambulatorjum pogotowia. Tam lekarz stwierdził poparzenie twarzy z uszkodzeniem lewego oka, klatki piersiowej i obu przedramion. Po udzieleniu pomocy Izdebski udał się na klinikę oczną. Zaznaczyć należy, że Izdebski znał Jachimowiczównę przez rok. Od miesiąca Izdebski starał się unikać Jachimowiczównej. Porzucona groziła mu niejednokrotnie zemstą, którą wreszcie wykonała.

—ooo—

Z zagranicy

REWIZJA PROCESU JAKUBOWSKIEGO ma się rozpocząć w dniu 28 bm. Rozprawa odbywać się będzie na zamku w Neu Strelitz (Meklemburg). Prokuratorja wezwała na rozprawę 120 świadków.

WYROK NA PRZECIWNIKÓW WALDEMARASA. „Lietuvos Žinios" donosi, że w poniedziałek ogłoszony został wyrok w procesie powstańców w Taurogach, mocą którego 4 oskarżonych zostało skazanych na dożywotnie ciężkie roboty, trzech na 15 lat, pozostali na kary od roku do 8 lat więzienia. 25 oskarżonych uwolniono. W Szawlach rozstrzelano 4 ludzi skazanych przez sąd polowy w Szawlach. Rozstrzelani byli aresztowani w Szawlach w samochodzie. Znaleziono wówczas przy nich broń. Skazani po wyroku podali prośbę o ułaskawienie do prezydenta państwa, jednak prośba ich została odrzucona.

LOT „ZEPPELINA" DO AMERYKI. W dniu 15 bm. sterowiec „Zeppelin" udaje się do Ameryki z 69 pasażerami. Na pokładzie sterowca przewieziony zostanie goryl, sprzedany do ogrodu zoologicznego w Chicago.

KATASTROFA LOTNICZA. W niedzielę w południe na ćwiczebnem polu lotniczem pod Bingen w Nadrenji spadł samolot szkoły lotniczej z Bingen. Pilot Abt, który był prezesem grupy lotniczej w Bingen, zabił się na miejscu.

WYDOBYWANIE ZATOPIONYCH PANCERNIKÓW. Marynarka angielska wydobyła z dna morskiego pod Scapa Flow zatopiony przed 10 laty krążownik niemiecki „Seidlitz", który przyholowano do portu Firth of Forth. Z nastaniem przypływu krążownik zaciągnięty zostanie do doku w Rolsyth.

AUTOMOBIL W WĄWOZIE. Z Białogrodu donoszą: Automobil, w którym grupa turystów odbywała wycieczkę po kraju, wpadł do wąwozu. Trzy osoby zostały zabite, 5 odniosło rany.

Z tajemnic dyktatury kowieńskiej

Waldemaras walczy z akademikami. — Aresztowania wśród oficerów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 maja.

Z Kowna donoszą do Warszawy, iż całe śledztwo policyjne prowadzone w związku z ostatnim zamachem rewolwerowym na Waldemarasa **otoczone jest najgłębszą tajemnicą**. Władze litewskie odmawiają jakichkolwiek informacyj **urzędowych** na ten temat.

Wedle informacyj nieoficjalnych, pochodzących jednak najprawdopodobniej z policji kowieńskiej, rzekomy sprawca zamachu, student uniwersytetu **Voziljus**, po uporczywem milczeniu kilkudniowem miał wczoraj **przyznać się do popełnienia czynu i wydać nazwisko swych wspólników.**

Wedle wersyj krążących na ten temat w Kownie Voziljus miał dokonać zamachu na znak protestu przeciwko brutalnym zarządzeniom Waldemarasa w stosunku do kowieńskiej młodzieży uniwersyteckiej. Jak wiadomo, Waldemaras polecił kilkudziesięciu akademików, członków opozycyjnych organizacyj studenckich, **osadzić w obozach koncentracyjnych i wyrzucić z uniwersytetu, łamiąc im w ten sposób przyszłość.**

Podobno wśród wspólników Voziljusa znajduje się dwóch działaczów litewskiej **chrześcijańskiej demokracji.** Ogółem aresztowano ostatnio **60 studentów uniwersytetu**; spodziewane są **dalsze aresztowania.**

Sensację wywołało aresztowanie kapitana armji litewskiej **Słapczyńskasa**, należącego do najbliższego otoczenia dyktatora Litwy. Również został aresztowany dziennikarz **Januszkauskas**, współpracownik **„Lietuvos Žinios".**

ARESZTOWANIA WŚRÓD STUDENTÓW I SOCJALISTÓW

Kowno, 14 maja (PAT). „Rigasche Rundschau" donosi: W ciągu ostatnich dni aresztowano 30 członków studenckiej organizacji socjalno-rewolucyjnej oraz 50 członków socjalnej demokracji. Aresztowania te rzucają nowe światło na źródło zamachu. Jest faktem, że podejrzani o udział w zamachu, jak wykazało śledztwo, znajdowali się w bliskich stosunkach z oficerami jednego z litewskich pułków piechoty. Oficerowie ci również zostali aresztowani. Sprawcy zamachu spodziewali się, że zamach na Waldemarasa będzie hasłem do ogólnej rewolucji.

LICZBA ARESZTOWANYCH PRZEKROCZYŁA JUŻ DWIEŚCIE OSÓB

Kowno, 14 maja (PAT). „Rigasche Rundschau" komunikuje, że policji są już podobno znane nazwiska dwóch sprawców zamachu na Waldemarasa, którym jednakże udało się zbiec zagranicę. Są to członkowie korporacji „Ausz a", a nazwiska ich brzmieć mają Bulatas i Budelis. Aresztowany student Wosilius odmawia wszelkich zeznań. Wosilius jest adoptowanym synem znanego w Marjampolu adwokata Bulasa, byłego posła do dumy, znajdującego się obecnie pod ścisłym aresztem domowym. Dalej dziennik komunikuje, że jako podejrzany o udział w zamachu został aresztowany kapitan 5 pułku piechoty Szlapsinkas i były poseł do dumy p. Januszkiewicz. — Wiadomość o tem aresztowaniu była nadzwyczajną sensacją, — tembardziej, że kapitan ten należał do kół prawicowych i brał czynny udział pod dowództwem b. szefa sztabu generalnego Plechawiczusa w grudniowym zamachu stanu. Aresztowania dotychczasowe wywołują niezwykłą sensację i zdenerwowanie. Oczekiwane są z wielkiem naprężeniem rezultaty dalszego śledztwa. Liczba aresztowań przekroczyła już **dwieście osób**. — W związku z trwającem stałem śledztwem coraz inniej jest wspominane nazwisko Pleczkajtisa.

Policja dotychczas jeszcze nie wydała jakiegokolwiek komunikatu o rezultacie śledztwa. Wiadomo jedynie, iż aresztowano wielu członków chrześcijańsko-demokratycznej organizacji Ateitininkai.

OBURZENIE I OSKARŻENIA URZĘDOWEGO ORGANU

Kowno, 14 maja (PAT). „Lietuvos Aidas" podkreśla, że należy się dziwić, dlaczego tak duchowieństwo, jak i przedstawiciele opozycji nie uważali za stosowne wziąć udziału w pogrzebie por. Gudinasa, i wyrazić premjerowi Waldemarasowi swoje współczucie. Pisma opozycyjne nie zamieściły ani biuletynu „Elty" ani wiadomości o telegramach kondolencyjnych. Proboszcz w Weiwerach nie chciał wpuścić do kościoła zwłok por. Gudinasa, tłómacząc się tem, że nie jest mu wiadome, czy Gudinas spowiadał się przed śmiercią. Dalej „Lietuvos Aidas" wyraża zdziwienie, że na uniwersytecie kowieńskim znajdują się także polityczni bandyci, jak sprawcy zamachu, którzy chcie li zabić swego profesora a zarazem głowę rządu. Uniwersytet kowieński — zdaniem dziennika — powinien być jaknajprędzej oczyszczony z tych elementów. Kpt. Werickas, któremu pokazano fotografję Wasiliusa, poznał w niej jednego ze sprawców zamachu.

ZAMACHOWCY UJĘCI?

Berlin, 14 maja (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że policja litewska aresztowała drugiego uczestnika zamachu, który dostał się w ręce policji również ranny.

TELEGRAMY

Zmiany personalne w gabinecie premjera i ministerstwie spraw wewnętrznych

Warszawa, 14 maja (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w najbliższym czasie w miejsce p. **Stempowskiego**, szefa gabinetu prezydjum Rady ministrów, przyjdzie dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych p. **Paciorkowski**. Miejsce p. Paciorkowskiego zajmie pułkownik **Kazimierz Stamirowski.**

P. Stempowski przejdzie albo do Banku Rolnego, albo do ministerstwa przemysłu i handlu.

—ooo—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYJECHAŁ DO WILNA

Warszawa, 14 maja (tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw wojskowych marszałek **Piłsudski** wyjechał dziś o godzinie 9 rano w sprawach prywatnych do Wilna w towarzystwie majorów **Zembrzuskiego** i **Busera.**

DWA WAGONY KOLEJOWE SPADŁY Z MOSTU

Warszawa, 14 maja (PAT). Dnia 14 bm. w radomskiej dyrekcji kolejowej na stacji **Ostrowiec** w czasie przesuwania dziewięciu krytych wagonów, podczas przejazdu przez most na rzece Kamienna, **wykoleił się jeden z wagonów i spadł z mostu do rzeki, pociągając jeszcze za sobą drugi wagon, który zawisł nad wodą.** Wypadku z ludźmi nie było.

SKUTKI REWOLTY KOMUNISTYCZNEJ W BERLINIE

Berlin, 14 maja (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że ambasador sowiecki w Berlinie Krestyński wyjechał na 8—10 dni do Moskwy. Dziennik podnosi, że projekt wyjazdu ambasadora powstał **dopiero po majowych zaburzeniach w Berlinie** i wyraża wobec tego przypuszczenie, że podróż ta pozostaje w związku **z protestem niemieckim** zgłoszonym wobec demonstracyj antyniemieckich w Moskwie.

PROTEST JUGOSŁAWJI PRZECIW ZMNIEJSZENIU JEJ UDZIAŁU W REPARACJACH

Białogród, 14 maja (PAT). W związku z wiadomością o proponowanem zmniejszeniu procentowego udziału Jugosławji w odszkodowaniach należnych od Niemiec agencja „Avala" upoważniona jest do oświadczenia, że rząd Jugosławji opierając się na układach zawartych w dniu 12 stycznia 1920 i 20 czerwca 1921 w Paryżu pomiędzy przedstawicielami Wielkiej Brytanji, Francji i Jugosławji, jak również na porozumieniu z 30 czerwca 1922, mocą którego Jugosławja przystąpiła do układu w Spaa, uczynił demarche u rządu francuskiego i angielskiego, zaznaczając, **iż nie może zgodzić się na jakąkolwiek redukcję procentową udziału Jugosławji**, który uważa za prawnie zagwarantowany przez wymienione wyżej pakty międzynarodowe.

AMNESTJA W TURCJI

Angora, 14 maja (PAT). Izba uchwaliła ustawę o amnestji, która obejmie **ośm tysięcy osób.**

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Bolonia, 14 maja (PAT). Rozegrane tu międzynarodowe kobiece zawody lekkoatletyczne dały następujące wyniki: w pchnięciu kulą Perkans (Austrja) 10'84 m., druga Wendsa (Czechosłowacja), w rzucie dyskiem Perkans (Austrja) 31'92 m., druga Dirensa (Włochy) 31'11 m., w skoku w dal Wagner (Austrja) 5'34 m., w skoku w zwyż Pollacco (Włochy) 1'5 m., w biegu na 80 m. Steiner (Włochy) i Danien (Francja) 10'4 sek.

WYLEW WOŁGI

Moskwa, 14 maja (PAT). Stan wody na Wołdze podniósł się o 12 metrów ponad stan normalny. **Powodzią dotkniętych zostało około trzysta miejscowości.**

AMERYKA PRZYGOTOWUJE ARMJĘ

Waszyngton, 14 maja (PAT). W dniu dzisiejszym złożony został Kongresowi projekt ustawy, nadającej prezydentowi stałe uprawnienie powoływania pod broń w czasie wojny wszystkich mężczyzn w wieku od 18—45 lat. W motywach do tego projektu sekretarz wojny oświadczył, że najbardziej krytycznym okresem jest czas, — następujący bezpośrednio po wypowiedzeniu wojny. Zyskanie kilku dni, a nawet jednego dnia może zadecydować o bliskiem zwycięstwie, lub o długiej wojnie.

Przegląd gospodarczy

PRZED OTWARCIEM WYSTAWY W POZNANIU

Poznań, 14 maja (PAT). Wczoraj zarząd i dyrekcja PWK pod przewodnictwem prezesa Rady głównej prezydenta Ratajskiego dokonały odbioru terenów od dyrektorów poszczególnych działów. Na terenach tych prace budowlane, techniczne i związane z urządzeniami stoisk zostały całkowicie wykonane. Dyrekcja PWK zwraca uwagę, że w dniu otwarcia wystawy westybul reprezentacyjny zamknięty będzie już od 9'45 i że od tej chwili nikt do westybulu dopuszczony nie będzie ze względu na przyjazd p. prezydenta Rzeczypospolitej, który nastąpi punktualnie o godz. 9'50.

PREZYDENT RZPLITEJ WYJEŻDŻA DO POZNANIA

Warszawa, 14 maja (tel. własny „Naprzodu"). Prezydent Rzplitej wyjeżdża jutro na otwarcie powszechnej wystawy krajowej do Poznania. — P. prezydent zabawi w Poznaniu około **2 tygodni.**

MINISTER HERMES PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY

Berlin, 14 maja (PAT). „Vossische Zeitung" donosi, że ministrowi Hermesowi, który w najbliższych dniach ma przybyć do Warszawy dla kontynuowania rokowań, towarzyszyć mają przedstawiciele kolei Rzeszy, ponieważ na porządku dziennym najbliższych obrad znajdują się zagadnienia transportowe w związku z niemieckiemi kontyngentami nierogaciżny.

ŚWINIE Z POLSKI W WIEDNIU

Wiedeń, 14 maja (PAT). Na dzisiejszy targ nierogacizny spędzono 8.464 świń mięsnych i 2.641 tłustych. Z tego przypada na **Polskę 6.857** mięsnych i 51 tłustych, na Węgry 124 mięsnych i 1.174 tłustych, na Jugosławję 144 mięsnych i 1312 tłustych, na Rumunję 424 mięsnych i 43 tłustych, na Austrję 915 mięsnych i 61 tłustych. **Cena** za świnie mięsne wahała się od 2'40—2'85 szylingów za 1 kg. żywej wagi. Tendencja ożywiona.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 45—50 gr., mleko niezbier. 1 litr 60—65 gr., śmietanka słodka 1 litr 80—90 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., jaja kopa 8—8'50 zł., jaja szt. 14—15 gr., kura szt. 8—12 zł., kurczęta para 8—12 zł., gęś szt. 10—14 zł., indyk szt. 25—30 zł., indyczka szt. 18—24 zł., jabłka kraj. 1 kg. 1'40—1'80 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2—3 zł., cytryna szt. 12—15 gr., pomarańcza szt. 0'70—1'20 zł., ziemniaki 1 kg. 17—18 gr., buraki 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 35— 45 gr., cebula 1 kg. 70—80 gr., pietruszka 1 kg. 60—70 gr., selery 1 kg. 1'20—1'40 zł., włoszczyzna 1 kg. 70—80 groszy.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Kraków, 15 maja.

ODWOŁANIE PRZYJAZDU KOLEJARZY Z GDAŃSKA. Z powodu nagłego odwołania przyjazdu kolejarzy z Gdańska, wycieczka do salin w Wieliczce, która miała się odbyć dziś we środę, również została odwołana.

WYBORY W DUBNIE. W wyniku wyborów do Rady miejskiej w Dubnie blok chrześcijański (Polacy) uzyskali 8 mandatów, rosyjskie zjednoczenie ludowe 4, Czesi i żydzi 11 mandatów. W poprzednich wyborach żydzi uzyskali 18, Rosjanie 3, Polacy 3 mandaty. W wyborach wzięło udział ponad 80 proc. uprawnionych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WIELKI PROCES O NADUŻYCIA KOLEJOWE WE LWOWIE

W procesie przeciw Pawłowiczowi i spólnikom zeznawał oskarżony Pawłowicz, który do winy się nie poczuwa. Pawłowicz przedstawia się jako działacz społeczny. W Polsce początkowo pracował w przedsiębiorstwach prywatnych, następnie wstąpił do dyrekcji wileńskiej. Z kolei przerzucił się do prywatnych przedsiębiorstw, gdzie dorobił się znacznego majątku. Na zapytanie prokuratora, czemu wybrał karjerę urzędniczą, Pawłowicz oświadczył, że pragnął prowadzić życie spokojne, nie starając się o wielkie zarobki, które mógł łatwo otrzymać w prywatnych przedsiębiorstwach. Objąwszy urząd we Lwowie, zastał wielkie nieporządki, rozpoczął więc reorganizację. Był wrogiem formalistyki i załatwiał po kupiecku szybko, tak, że zyskał sobie pochwały przełożonych. Na pytanie obrońcy, czy Leiter dawał mu łapówki, Pawłowicz oświadczył, że dawał nie jemu, lecz innym. Przy dostawach Pawłowicz starał się o uzyskanie cen najniższych, co może udowodnić, gdyż dyrekcja lwowska kupowała materjał o 30 proc. taniej od innych, sam jednak dostaw nie odbierał. Gdy się dowiedział, że Leiter dostarczył materjał, zarządził kontrolę.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Pigmaljon" (gościnne występy p. Aleksandra Węgierki).
Czwartek: „Pigmaljon" (gościnne występy p. Aleksandra Węgierki).
Piątek: „Cień" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Do widzenia".

KINOTEATRY

Bagatela: „Jej pierwszy całus" (Anna Ondra).
Corso: „Człowiek z biczem" (Douglas Fairbanks).
Dom Żołnierza Polskiego: „Kobieta na torturach" (z Gajdarowem).
Nowości: „Egzotyczna kochanka".
Promień: „Hazard".
Sztuka: „Tancerka" (Dolores dei Rio).
Uciecha: „W porywie zmysłów".
Wanda: „§ 182" („Shańbiona").
Warszawa: „Burza nad Azją".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 15 maja

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Audycja dla dzieci wiejskich. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 17.00: Odczyt: „Wycieczki kołowe w okolice Krakowa" — wygłosi p. R. Gajda. 17.25: Odczyt: „Od średniowiecznego do nowoczesnego państwa" — wygłosi prof. dr. A. Kłodziński. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. — 19.10: Skrzynka pocztowa. 19.35: Skrzynka rolnicza. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 20.15: Koncert z Katowic. 21.35: Literacki występ autorski p. Józefa Aleksandra Gałuszki. 22.00: Komunikat meteorologiczny. 22.05: Odczyt: „Wrażenia z Ameryki" — wygłosi prof. dr. Roman Dybowski 22.30: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Carlton".

Związki i zgromadzenia

—o—

CZŁONKÓW SĄDU PARTYJNEGO PRZY OKR KRAKÓW-MIASTO zapraszam na posiedzenie w niedzielę 19 maja o 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu". L. Feldman, przewodniczący.

KOŁO KRAJOZNAWCZE MŁODZIEŻY TUR urządza w Zielone Święta 2-dniową wycieczkę do Ojcowa. Informacyj udziela sekretarjat rob. drzewnych II p. oficyny, ul. Dunajewskiego 5.

AMATORSKIE KÓŁKO FOTOGRAFICZNE TUR. Zgłoszenia przyjmuje do środy 15 bm. sekretarjat TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. Kółko otworzy w najbliższym czasie kurs fotografji amatorskiej dla początkujących.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się dzisiaj we środę o godzinie 6 wieczór w lokalu Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 III p. ofic. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we czwartek 16 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie murarzy, ul. Dunajewskiego 5, ofic. II p. na prawo.

DO TOWARZYSZÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS. Czy korzystacie już Wy, Wasze rodziny i Wasi znajomi z **Bibljoteki TUR** przy ul. Dunajewskiego 5 parter, gdzie za niską, gdyż 1 zł. miesięcznie wynoszącą, opłatą otrzymać możecie książki powieściowe i naukowe w dużym wyborze, w dni powszednie od godz. 5—8 wieczorem.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.